

ZYGFRYD GAJEWSKI

ur. 1942; Urzędów



Miejsce i czas wydarzeń	Urzędów, II wojna światowa, PRL, współczesność
Słowa kluczowe	projekt Rzemiosło. Etos i odpowiedzialność ; PRL ; II wojna światowa ; współczesność ; garncarstwo ; Urzędów ; Bęczyn ; rodzina ; Gajewscy (rodzina) ; dzieciństwo ; zabawki dla dzieci ; dziadek ; praca garncarza ; piec garncarski ; nauka garncarstwa ; służba wojskowa ; wyroby garncarskie

Dorastanie z garncarstwem

Z garncarstwem miałem do czynienia od najmłodszych lat. Jak byłem mały, to mi dziadek czy ojciec zrobił zabawkę, dwa pieski postawione na krążku – krążek się obracał wkoło, a pieski się ganiały, ale nigdy żaden drugiego nie złapał. Za pomoc w garncarni dziadek obiecywał mi bułeczki, więc ja dzielnie nosiłem przeważnie podstawki pod kwiatki i małe doniczki do pieca.

Jak już miałem lat szesnaście, to ojciec budził mnie rano, bo trzeba było prędko włożyć garnki do pieca, żeby słońce im nie zaszkodziło. Trzeba było mu pomagać, bo garncarz siedzi w piecu o głębokości przeszło dwóch metrów. Podawałem mu, a on tam ustawiał jeden na drugim tak, żeby nie zatkać kanału. Pomagając dziadkowi i ojcu, nabierałem chęci do pracy.

Później, kiedy nie chciałem zostać w wojsku, ojciec mnie sam stamtąd wyciągnął. Napisał list, żeby mnie zwolnić. Wróciłem, ożeniłem się i zabrałem się za podtrzymywanie garncarstwa – a szło mi dobrze, bo lubiłem glinę. Ja nie mogłem przeżyć dnia bez stworzenia czegoś – robiłem rzeźby, baniaki i garnki wszelkiego rodzaju.

Data i miejsce nagrania	2016-04-28, Urzędów
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"